

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA

w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnośnieniem lub poza-
miejscowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, admini-
stracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Pieka-
rach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje
od godz. 5 do 7 wiecz. - Administracja czynna od godz.
8³⁰ rano do godz. 6 wiecz.



OGŁOSZENIA

Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 15 gr.
Na str. 4-lam. 40 gr. na 1 str. 70gr. Za ogłoszenia skomplik.
i z zastrzeżeniem miejsca 25% nadwyżki. - Ogłoszenia
drobne: wiersz napisowy 20 gr, każde następne słowo 10 gr.
Ruch w towarz. 20 gr. wiersz. - Ogł. zagr. 100% nadwyżki.
Konto czekowe: P. K. O. Poznań 201 060.

Upadek rządu Marksa i jego ewent. skutki.

BERLIN, 20. 2. (AW)

Prezes ministrów Marks przedstawił się dzisiaj sejmowi pruskiemu i zażądał głosowania nad udzieleniem wotum zaufania. Zanim przystąpiono do głosowania, kilku posłów wygłosiło krótkie przemówienia a między nimi poseł Baczewski. Następnie zabrał głos poseł socjalistyczny Hellman znany obrońca Barmatów. Na sali powstał nieopisany hałas i zgłęb, przyczem prawica wśród gwałtownych okrzyków pod adresem socjalistów opuściła salę. Nastąpiło głosowanie przyczem przewodniczący z trudem zdołał skupić uwagę posłów. Głosowało 439 posłów, z tego 218 za wotum i 221 przeciw. Po ukończeniu głosowania zabrał głos prezydent ministrów Marks i oświadczył, że wobec wyników głosowania podaje się do dymisji.

(Jz.) Sejm polski choruje na brak silnej większości. W daleko większym stopniu jest dotknięty tą chorobą sejm pruski, który — podzielony na dwa niemal równe sobie ilościowo obozy — nie tylko nie może wyłonić ze siebie większości, lecz nawet nie jest zdolny do utworzenia jakiegobądź rządu.

Po upadku socjalistycznego gabinetu Brauna, na widownię wysunęła się kandydatura b. kanclerza Rzeszy, przywódcy centrum, p. Marksa. Oficjalnie mógł liczyć na poparcie tylko tej części Sejmu, która nie zdołała utrzymać przy władzy socjalistę Brauna. — Lecz przypuszczano ogólnie, że ludowcy

Stresemanna, którzy obalili socjalistę Brauna, nie będą obalać centrowca Marksa, z tego względu, że obecny rząd Rzeszy jest zależny od centrowców, których obalenie ich człowieka w sejmie pruskim mogłoby pochnąć do wycofania się

z większości rządowej w parlamencie Rzeszy.

Rachuby te zawiodły. Pozostający pod pełnym wpływem nacj. — ludowcy Stresemanna podczas głosow. nad wotum ufności dla Marksa nie absentowali się — i Marks padł, otrzymując tylko 218 głosów za a 221 przeciw.

Wobec takiego wyniku wczorajszego głosowania nowe wybory do sejmu pruskiego są niemal pewne. Wprawdzie pozostaje jeszcze kombinacja Stresemanna, wedle której należy utworzyć w Prusiech rząd, oparty na większości prawicowo - centrowej, lecz nie wierzymy w jej urzeczywistnienie. Ostoją centrum w Prusiech są okręgi przemysłowe, a wyborcy tej partii rekrutują się przeważnie z sfer katolickiej ludności robotniczej. Centrum, niechcąc się narazić na utratę wpływów na tę ludność, nie może tworzyć w Prusiech rządu wspólnie z kapitalistyczną i reakcyjną prawicą Westarpa i Stresemanna.

Należy przypuszczać, że nowe wybory w Prusiech nie będą jedynym skutkiem wczorajszego głosowania w sejmie pruskim. Prawdopodobnie odbije się ono żywym echem w parlamencie Rzeszy i — bardzo to prawdopodobne — spowoduje upadek gabinetu Luthera. Gabinet ten, jak wiadomo, istnieć może tylko przy poparciu centrum. Jeżeli centrum obrazi się na partję Stresemanna, za to, że spowodowała upadek rządu Marksa — i wyciągnię z tego faktu odpowiednie konsekwencje, obecna większość w parlamencie stanie się mniejszością.

Marks padł!

Upadek Marksa może pociągnąć za sobą upadek Luthera. Czy Marks będzie kandydował ponownie?

BERLIN, 20. 3. (PAT)

Pruski prezydent ministrów Marx wraz z gabinetem podał się do dymisji na skutek odrzucenia przez sejm pruski wotum zaufania dla rządu. Dzisiejsze popołudniowe posiedzenie sejmu miało przebieg niezwykle burzliwy. W dyskusji nad onegdajszą deklaracją rządową wywiązała się dziś gwałtowna polemika między stronnictwami. Hałas na ławach nacjonalistów i komunistów głuzył zupełnie słowa mówców. Poseł Baczewski oświadczył, że w Prusach Wschodnich mniejszość polska od czterech lat naprzędno walczy o swoje prawa. Na G. Śląsku dopiero komisarz Ligi Narodów zaprowadził porządek. Gdy pos. Baczewski do szedł do słów: Kiedy wreszcie Prusy nauczą się szanować prawa i interesy narodowościowe, na ławach prawicowych powstał wielki hałas, wskutek czego nie można było nic więcej zrozumieć z przemówienia pos. Baczewskiego. Następnie odbyło się głosowanie imienne, na którym oddano 439 głosów. Za wnioskiem zaufania dla rządu głosowało 218 posłów, przeciwko 221. Przeciwno głosowali nacjoniści, ludowcy, komuniści, hitlerowcy i partja gospodarcza. Natychmiast po ogłoszeniu wyniku głosowania zabrał głos Marx i oświadczył, że podaje się do dymisji wraz z całym gabinetem. W kołach parlamentar-

nych sądzą, że przesilenie gabinetowe w Prusiech może wywołać przesilenie gabinetowe w reichstagu, ponieważ stronnictwo centrum, na którym opiera się rząd Luthera może nie będzie życzyło sobie współpracować w reichstagu z partjami, które obaliły w Prusiech rząd Marksa.

BERLIN, 20. 2. (PAT)

Komentując sprawę upadku gabinetu Marksa „Vossische Ztg.” podaje z kół parlamentarnych informacje, że Marx będzie ponownie kandydował przy wyborze na premiera i że wybór jego ponowny jest zapewniony. Marx będzie starał utworzyć gabinet na jaknajszerszych podstawach parlamentarnych. — W razie niepowodzenia jego rokowań stanie powtórnie przed sejmem z gabinetem o tym samym składzie, jak ten, który podał się do dymisji. Frakcja centrum sejmu pruskiego postanowiła dziś po dymisji gabinetu Marksa wysunąć znów jego kandydaturę na stanowisko premiera pruskiego. Ponadto frakcja centrowa postanowiła wezwać dwóch posłów, którzy nie byli obecni na ostatnim głosowaniu do złożenia mandatów. W razie odmowy posłowie ci będą wykluczeni z partji. Jak wiadomo premier Marx znalazł się w mniejszości w czasie głosowania z powodu nieobecności 6 posłów.

Załatwienie doniosłej sprawy

Podpisanie protokołu uzupełniającego polsko-franc. konwencję emigr.

WARSZAWA, 20. 2. (PAT)

W dniu dzisiejszym o godz. 1-ej podpisany został w Prezydium Rady Ministrów przez p. min. Franciszka Sokala protokół w sprawie emigracji polskiej we Francji. Protokół ten uzupełnia istniejącą konwencję polsko - francuską oraz wprowadza cały szereg ulepszeń co do rekrutacji robotników polskich do Francji. Szczegóły protokołu z 20. 11. 1925 r. niebawem zostaną ogłoszone. Poza tym aktem ministrowie pracy Rzplitej Francuskiej i Polskiej szczegółowo omawiali szereg zagadnień

w związku z naszym wychodźstwem do Francji, przyczem zaznaczyć należy, że oświadczenie min. Godarta w tym względzie wykazało, że rząd francuski ma pełne zrozumienie dla potrzeb emigracji polskiej, oraz gotowość usunięcia braków i niedomagań, stwierdzonych przez uzasadnione skargi robotników polskich. Podkreślić należy wreszcie, że stworzona została francusko - polska stała komisja porozumiewawcza do spraw emigracji, która na zmianę obradować będzie w Paryżu oraz Warszawie.

Polska może liczyć na pomoc Francji.

WARSZAWA, 20. 2. (PAT)

W dniu wczorajszym p. minister Godart w towarzystwie p. ministra Sokala udał się po śniadaniu w Prezydium Rady Ministrów na zwiedzenie instytucji Ministerstwa Pracy i Op. Społ. P. minister Godart wyraził się z największym uznaniem zarówno o instytucjach, które zrealizował, jak i o całym systemie ubezpieczeniowym na wypadek choroby, stosowanym w Polsce.

O godz. 5 p. minister Godart dyrektor Picquemard oraz p. min. Sokal udali się do p. marszałka Sejmu Rataja na herbatę, gdzie gości francuskich witali licznie zgromadzeni posłowie i senatorowie. Po herbatce p. min. Godart w kamienicy książąt Mazowieckich wygłosił odczyt, zorganizowany przez klub polityczno - społeczny o polityce społecznej we Francji. W swym odczytce p. minist. Godart uwydatnił sprawę obchodzącą Ministerstwo Pracy we Francji, podkreślając w szczególności przeprowadzoną przez Francję zasadę 8-mio godzinnego dnia pracy, rozwinięcie ubezpieczeń społecznych i stworzenie narodowej rady

gospodarczej. W zakończeniu p. min. Godart z całym naciskiem podkreślił przyjaźń francusko - polską, i przypominając słowa premiera Herriota, wypowiedziane w Genewie o arbitrażu, rozbrojeniu i bezpieczeństwie, zaznaczył, że sprawa bezpieczeństwa jest wspólną sprawą Francji i Polski, dalej — że Polska niechybnie liczyć może na pomoc Francji, gdy tego zajdzie konieczność. Odczyt p. min. Godarta, którego wysłuchało doborowe towarzystwo inteligencji warszawskiej, przyjęty był żywymi oklaskami. Końcowy ustęp o przyjaźni francusko - polskiej wywołał spontaniczną owację dla prelegenta.

Sensacja dnia.

WARSZAWA, 20. 2. (AW)

Wielką sensację w świecie finansowym wywołało nabycie dużego portfela

akcji Banku dla Handlu i Przemysłu przez pełnomocnika grupy fabrykantów śląskich p. Wojciecha Korfantego.

Największy, nowoczesnie urządony
HOTEL „POD ORŁEM”

Tel. 20 ul. Mostowa nr. 19 Tel. 20
Właściciel: ST. ZACZKIEWICZ

Konkordat z Watykanem.

(z) W najbliższych dniach, Rząd przedłoży Sejmowi do ratyfikacji konkordat z Watykanem. Zawarcie konkordatu oddawna było palącą koniecznością. Dotychczas bowiem państwo swój stosunek do kościoła teoretycznie opierało z konieczności na ustawach, pozostawionych nam przez zaborców, a więc: niemieckich ustawach majowych z r. 1873-go, austriackich z r. 1874-go i rosyjskim „prawodawstwie” kościelnym. Ze taki stan rzeczy był nie do utrzymania nadal, tego chyba nikomu tłumaczyć nie trzeba. Prawa kościoła w państwie i prawa państwa w stosunku do kościoła winny być wyraźnie określone. — W tym celu był potrzebny konkordat z Watykanem, którego zawarcie witamy jako krok naprzód na drodze do uporządkowania wszystkich spraw, które odgrywają jakąkolwiek rolę w życiu narodu i państwa polskiego.

Rezerwując sobie krytyczne rozważania nie postanowiliśmy konkordatu na później — ograniczamy się dzisiaj do podania poniżej najważniejszych jego zasad i postanowień.

Oto one:

Zupełna wolność Kościoła katolickiego w Polsce w całym jego wewnętrznym życiu, pełne zabezpieczenie lojalności duchowieństwa wobec państwa, współdziałanie państwa z Kościołem w tych sprawach jedynie, które tego współdziałania bezpośrednio wymagają, a przede wszystkim w dziedzinie wychowania religijnego społeczeństwa uruchomienie dla reformy rolnej gruntów ornych, posiadanych przez Kościół z zapewnieniem koniecznych środków utrzymania dla duchowieństwa.

W granicach diecezji naszych wprowadza konkordat zmiany, zacierające ślady politycznych rozbiorów Polski. — Wszystkie diecezje, zarówno łacińskie, jak grecko-katolickie, będą w całości mieściły się w granicach Rzeczypospolitej, czyli, że żadna część Rzeczypospolitej nie będzie podlegała pod względem kościelnym żadnemu biskupowi z państwa obcego.

Biskupem diecezjalnym w Rzeczypospolitej polskiej może być tylko obywatel polski. Wszyscy obecni biskupi mają złożyć przysięgę na wierność państwu polskiemu. Przełożonymi zakonów również będą mogli być tylko obywatele polscy (dotychczas niejednokrotnie stanowiska te zajmowali cudzoziemcy).

Każdy nowy biskup polski będzie mianowany przez Stolicę Apostolską, przed mianowaniem jednak Watykan upewni się, że Prezydent Rzeczypospolitej niełoży przeciw danemu kandydatowi weta. Innymi słowy biskupem będzie mianowany tylko ten duchowny,

przeciw któremu nie będzie sprzeciwu Prezydenta.

W razie udowodnienia proboszczowi wikariuszowi i t.d. działalności przeciwpaństwowej, biskup będzie obowiązany, na żądanie władz państwowych, usunąć winnego z stanowiska.

Kompetencja nuncjusza papieskiego w Warszawie będzie rozciągała się także na W. M. Gdańsk.

Każdemu biskupstwu ma być pozostawione maksimum 180 hektarów gruntu, każdej parafii zaś od 15 do 30 hektarów, zależnie od klasy gruntu. — Ograniczeniom tym co do obszaru nie podlegają jednak lasy.

Pensje rządowe dla wszystkich księży w danej diecezji będą wypłacane ogółem na ręce danego biskupa, ten zaś będzie je wypłacał proboszczom i t.d. Pensja proboszcza ma wynosić 110 zł. miesięcznie. Jura stolae, t.j. pobieranie od wiernych opłat za pogrzeby, śluby i t.p. będą nadal zachowane.

Rozbrajająca szczerłość.

GDĄŃSK, 20. 2. (AW)

„Danziger Allgemeine Ztg.” podaje obszernie streszczenie odczytu „Wielkiego Komtura” związku młodzieży t. zw. nowoczesnych krzyżaków, który podczas swej bytności w Gdańsku zakończył swój odczyt okrzykiem niech żyje

święty Gdańsk i Prusy Wschodnie i ta godzina kóra nas znowu połączy. „Johannisburger Ztg.” podaje, że celem Heilmattvereinu Prus Wschodnich jest odebranie Pomorza Polskiego i usunięcie korytarza i połączenie Prus Wschodnich z Rzeszą.

Gdańsk otrzymał pożyczkę. W Anglii. 31 milj. guldenów. Na „rozbudowę portu i elektryfikację”.

LONDYN, 20. 2. (PAT)

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” informuje: Bawiący obecnie w Londynie prezes senatu gdańskiego dr. Sahn uzyskał u grupy bankierów londyńskich dla wolnego miasta pożyczkę w sumie 31 milionów guldenów co równa się w przybliżeniu 1 i pół milj. funtów sterlingów. Pożyczka użyta ma

być na cele rozbudowy portu gdańskiego i elektryfikacji terytorjum wolnego miasta, — przyczem ma być zaakceptowana przez senat gdański i Ligę Narodów. Misja gdańska udaje się wkrótce do Paryża dla omówienia tam z komisją odszkodowań niektórych spraw, dotyczących stosunków ekonomicznych wolnego miasta.

Badajcie, ale dobrze i szybko.

Specjalna komisja będzie badała oszczercze zarzuty, czynione p. Zapale.

WARSZAWA, 20. 2. (PAT)

Wydział polityczno-prasowy Prezydium Rady Ministrów komunikuje: W związku z omawianymi w niektórych

pismach zarzutami, stawianymi p. Zapale, naczelnikowi Wydziału Pracy i Opieki Społ. Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, p. Zapala zwrócił się do

swoich władz przełożonych z prośbą o wrozenie przeciwko niemu postępowania dyscyplinarnego. Pragnąc umożliwić p. Zapale wyświetlenie stawianych mu zarzutów, dotyczących okresu, kiedy nie był on jeszcze w służbie państwowej polskiej na wniosek p. ministra Pracy i Opieki Społ. p. prezes Rady Ministrów zdecydował powołanie specjalnej komisji złożonej z dyrektora departamentu M. S. Wewn. p. Kozłowskiego, naczelnika Wydziału Prezydium Rady Ministrów p. Laskowskiego i radcy prawnego Min. Pracy i Op. Społ. p. Pierchalskiego. Zadaniem komisji, która otrzymała polecenie możliwie szybkiego zbadania sprawy, będzie rozpatrzenie całości zarzutów, stawianych p. Zapale i przedstawienie odpowiednich wniosków p. prezesowi Rady Ministrów.

Parowiec oceaniczny „Hong-Wa” zdobyty przez 30 chińskich piratów.

Trzy dni rabunków, kradzieży i samozwańczej władzy korsarzy morskich.

W tych dniach zawiął do Hong-Kongu oceaniczny parowiec chiński „Hong Wa”, płynący pod flagą angielską. Na pokładzie znajdowało się kilkuset podróżnych chińskich oraz 52 europejczyków.

W piątym dniu podróży, gdy pasażerowie zajęci byli spożywaniem śniadania, 30 chińskich piratów, którzy jako podróżni dostali się na okręt, obeszło oficerów, zamknęli kapitana w kajucie pod pokładem, a załogę dali rozkaz zmiany kierunku jazdy.

Trzy dni trwał panowanie piratów na okręcie: przez ten czas zrabowali

wszystkie kosztowności i pieniądze, zabrali gotówkę z kasy okrętowej i wylądowali szczęśliwie unosząc bogate łupy.

Celem uniemożliwienia pościgu, zniszczyli morscy bandyci na odchodnym stację radiotelegrafu, znajdującą się na okręcie.

Żadnemu z podróżnych ani z załogi nie stało się nic złego, w pierwszym dniu obili tylko sterownika, który wzdragał się pełnić służbę pod rozkazami bandytów.

Przez cały czas swego pobytu zabiegali o wygodę podróżnych i dobroć kuchni, obiecując kucharzowi sto bambusów w pięć, jeśliby podał zle jedzenie.

Ruda rosyjska do Polski.

SOSNOWIEC, 20. 2. (AW)

W tych dniach dla hut Zagłębia Dąbrowskiego nadejdzie pierwszy transport rudy zamówionej w Krzywym Rogu (Rosja).

Idzie zima.

GDĄŃSK, 20. 2. (PAT)

Dzisiaj spadł tu obfity śnieg.

KRYZYS.

Rozpoczęliśmy tę dyskusję na balu autorów dramatycznych, ale jeszcze na balu siedmiu epok nie mogłem zrozumieć, o co mu chodzi. Mój rozmówca był we fraku i w białej pikowej kamizelce (e-poka kamienia łupanego), a mimo to skarżył się na zastój ekonomiczny, zwłaszcza zaś na stagnację w literaturze.

— Popyt nawet jest, owszem, giełda notuje pewne ożywienie w walorach powieściowych. Dość powiedzieć, że niedawno wzięłam zaliczkę na romans współczesny. Cóż, kiedy w obecnych warunkach produkcja jest niemożliwa.

— Produkcja jest niemożliwa? Dlaczegoż to, szanowny kolego?

— Dlatego, że autor w dzisiejszych czasach, choćby się na głowie położył, nie znajdzie nigdzie bohatera romansu. Finis, skończyło się. Podaż w tej dziedzinie nie zmalała do zera. Koniec.

— A coż się z bohaterami stało?

Odsapnął i rzekł:

— Nie wiem. Wymarli. Zbankrutowali. W każdym razie nawet za grubsze pieniądze nie znajdziecie dziś człowieka któryby się tej roli mógł podjąć.

Wyobraźcie sobie naprzykład, że sięgam — jako autor — do wzorów teraz już klasycznych, do mistrzów pozytywizmu i robię z mego Świrskiego, Wirskiego — czy jak się tam owe typy zazwyczaj nazywają — dzielnego kupca. Dzielny Świrski fabrykuje perkaliki jak Polaniecki, albo zakłada sklep, jak Wokul-

ski — i co dalej? Podatek majątkowy, podatek dochodowy... — Świrski robi sromotną plajtę. Gdzie tu jest temat do powieści?

— Kaźcie mu budować koleje żelazne! Niech będzie inżynierem, jak za czasów Elizy Orzeszkowej.

— Inżynier nie buduje dzisiaj dróg, nie przetrzyma dalekich obszarów szynami kolejowymi. Co najwyżej kopie sobie dolki w Alejach Jerozolimskich. Jeżeli zaś macie na myśli jego koleżkę, budowniczego Solnesa, to ten — jak wiadomo — oddawna zawiesił wypłaty, zlikwidował przedsiębiorstwo budowlane i szuka posady konduktora w tramwajach. Stagnacja.

— Pchnijcie Świrskiego na drogę romantyczną, zróbcie z niego uwodziciela! „Don Juan” niedawno miał szalupy sukces...

— Nie wyobrażam sobie uwodziciela w naszych warunkach mieszkaniowych. Żeby podbić serca niewieście, szerzyć popłoch i zamęt wśród podwilk, żeby balamucić skutecznie kobiety i dzierlatki — trzeba mieć przynajmniej lokal w śródmieściu. Don Juan Tenorio, który musi szeptać słodkie słowa w parku Skaryszewskim, a później wiezie otumanioną, bezwolną, oczarowaną donnę Anę przez całą Warszawę w poprzek aż na Sierakowską, gdzie w pewnej suterynie ma pokój z wejściem przez wspólną bawialnię — nie, moi drodzy, nikt w to

nie uwierzy. Don Juan był możliwy w Hiszpanji, ale nie w Warszawie.

— Cóż więc pocniemy ze Świrskim?

— Właśnie o to się was pytam.

— Zaraz! Możebyście mu uśmiercili stryja w Ameryce i zdobyli w ten sposób dla swego hohat. jaki grubszy spadek?

— Próbowałem! Adwokaci powiedzieli mi, że windykacja takiego spadku trwa lat trzydzieści. Dopiero po trzydziestu latach. Świrski zapłaciwszy oczywiście podatek spadkowy, obrotowy, postępowy, jednostajnie przyspieszony, wiorowy, tranzytowy, dochodowy, stempłowy, czterowymiarowy i hyperboidalny, otrzymuje z majątku po nieboszczyku stryju (dwa miliony dolarów) złotych polskich piętnaście i groszy dwadzieścia, z których jeszcze uiścić musi podatek od niedozwolonych zysków wojennych.

— Jakaś rada musi być! Mam! Niech Świrski wygra główny los na loterii państwowej i niech jedzie zagranicę. Z tyśiącem dolarów w garści coś można przeciw zdziałać, jeżeli się ma na usługi fantazję tak zdolnego autora, jak wy, kolego.

— Owszem, możnaby... Tylko, że mu pieniądze odbiorą na granicy, w Zbąszyniu, i jeszcze mi go wsadzą do kryminału za przemykanie waluty.

— Dobrze. Niech więc jedzie bez pieniędzy, jako poszukiwacz przygód, włóczęga, odkrywca. Powieści morskie cieszą się dużym powodzeniem. Niech jedzie, jak legendowy Jan z Kolna... jak bohater Jacka Londona, jak „tramp...”

— Bez pieniędzy? Czy wy myślicie, że mu dadzą paszport ulgowy? Na jakiej

zasadzie? Włóczęga musi się wykazać w magistracie, musi złożyć dowody, że jedzie w celach społecznych, handlowych, przemysłowych. Jack London jest możliwy w Ameryce, ale nie u nas.

Nie, moi drodzy. Ja tę sprawę przemyślałem aż do gruntu. Widzę w naszych warunkach tylko jeden typ powieści. Świrski wstaje rano, czyta wiadomienie o trzech protestowanych wekslach i udaje się na kawę do Ziemianiskiej. Tu pożyczka od znajomego złości-sza i oczekuje z pewną cudną, urodziwą dziewczoją. Miłość od pierwszego wejrzenia! Dziewoja i Świrski wychodzą z kawiarni i, nie mając na tramwaj, idą na plac Kercelego, zatopieni w rozkosznym gruchaniu. Z placu Kercelego wędrują, wciąż zatopieni w rozmowie — na Targówek, a stamtąd udają się piechotą — rozprawiając bez przerwy o rzeczach oderwanych — na Agrykolę Górą. Wieczorem idą do teatru za kartką, ponieważ sztuka nie ma powodzenia i Kabotyński wetknął memu bohaterowi bilet darmowy na dwie osoby. Po przedstawieniu Świrski odprowadza — naturalnie per pedes — dziewczoję na Przyrynek i wraca, ciężko stąpając, do domu na Polną. Tu dowiaduje się o trzech innych wekslach. Obawiam się, że opowieść o monotonnym życiu mego bohatera nie wzbogaci literatury i że nie dostanie nagrody wydawców.

Ostatecznie — nie można opierać twórczości wyłącznie na zaletach stylistycznych i językowych...

(Kurj. Pol.)

Bruno Winawer.

Polska zrobiła wybitne postępy.

WARSZAWA, 20. 2. (PAT)

Przedstawiciel grupy banków amerykańskich, które sfinalizowały pożyczkę dla Polski, p. Clarence Dillon, przesłał prezesowi Rady Ministrów Grabskiemu Depeszę następującej treści:

Miło mi jest zawiadomić Waszą Ekscelencję, że pożyczka dla Rzplitej Polskiej natrafiła na bardzo przychylnie

przyjęcie przez publiczność amerykańską i jest uważana za najważniejszą operację finansową w ostatnich miesiącach. Pożyczka świadczy, że publiczność amerykańska docenia znaczenie Polski oraz wybitne postępy, jakie zrobiła pod Pańskim kierownictwem. Jestem bardzo wdzięczny za niezmierną współpracę Waszej Ekscelencji, gdyż bez niej pożyczka nigdy nie byłaby tak świetnie ulokowana.

Cuda pamięci.

Ten, który posiadał 20.000 znajomych. — Żywy rejestr. — Nie może zapomnieć.

Normalny człowiek pamięta zaledwie cząstkę nazwisk tych ludzi, z którymi się w życiu spotyka. Niektórzy pamiętają dobrze nazwiska, ale tracą z pamięci wygląd twarzy. To też na uwagę zasługuje wiadomość, że w Chattanooga w stanie amerykańskim Tennessee znajduje się aptekarz, nazwiskiem Anderson, który pamięta zarówno nazwiska, jak i wygląd twarzy tych wszystkich osób z którymi choćby przelotnie miał do czynienia. Z pośród setek tysięcy swoich znajomych zna on 20 000 tak dokładnie, iż może udzielać o nich informacji co do najważniejszych dat, związanych z wypadkami ich życia, zawodu, stosunków rodzinnych itp.

Ów aptekarz Anderson twierdzi, że z pośród 500 miast w Stanach Zjednoczonych niema ani jednego miasta, w którymby nie miał on przynajmniej jednego osobistego przyjaciela.

Należy nadmienić, że p. Anderson nigdy nie poddawał swej pamięci systematycznemu ćwiczeniu, a jednak dokonał rzeczy poprostu bezprzykładnych. Pewnego razu złożył się, iż wyuczy się na pamięć ustępów z pierwszych 600 stron „United States Dispensatory“. Jego sposób ćwiczenia pamięci jest oryginalny i bardzo prosty. Niema on zamiłowania do t. zw. cudów pamięci. Interesują go tylko ludzie. Dlatego też wyrażają mu się w pamięć zarówno nazwiska jak i rysy twarzy. Stara się on przypomnieć sobie każdego swego przyjaciela. Anderson przedewszystkiem spogląda w oczy każdego ze swych nowych znajomych i wie natychmiast, czy może ich włączyć do szeregu swoich przyjaciół. Ze spojrzenia wnosi o charakterze swego nowego nieznanego. Twierdzi on, że tylko brak zainteresowania się danym znajomym sprawia, iż jego nazwisko ulatuje nam z pamięci.

Przed niedawnym czasem odbył się w Chattanooga kongres „klubu optymistów“. Zjechali się na ten kongres optymiści z całej Ameryki, a wielu z nich znało Andersona. Przez trzy dni, t. j. przez okres trwania kongresu, apteka, która w Ameryce jest zarazem perfumeryją, była tam terenem interesującą prób pamięciowych. Optymiści, którzy wstąpili do tej apteki popadali w zdumienie, gdy Anderson natychmiast wymieniał ich nazwiska. Jeden z nich zatelefonował ze swego numeru hotelowego:

— Dzień dobry, mister Anderson. Tu mówi pański znajomy z Little Rock. Złożę się, że nie przypomina pan sobie barwy moich oczu.

— Anderson odpowiedział:

— Cieszę się niezmiernie, mister Chester, że znajduje się pan w naszym mieście i sądzę, że ma pan oczy tak samo brunatne jak przed sześcioma laty, gdy ostatni raz spotkał się w Now. Jorku.

Anderson twierdzi, że w aptece swej nie potrzebuje prowadzić ksiąg, gdyż jego rozległa podwójna buchalterja jest właściwie — jak z uśmiechem to zaznacza — buchalterją potrójną. Jego buchalter często pyta się go o różne szczegóły, jeżeli sam o tem zapomni i otrzymuje zawsze jak najściślejszą odpowiedź. Całe miasto korzysta z Andersona jako z bezpłatnego biura informacji i tej okoliczności zawdzięcza on tak liczne koło swoich klientów. W ostatnich latach otworzył on dwie filje. Mimo, że liczy obecnie lat 60, pamięć mu dopisuje tak samo, jak za lat młodych.

Czuje się on nieszczęśliwym, że nie może zapomnieć, choć bardzoby tego pragnął. Starych numerów, telefonicznych, starych rozkładów jazdy pociągów, niezapłaconych długów swoich dłużników Wszystko to tkwi wciąż w jego fenomenalnej pamięci. Oświadcza on nieraz z uśmiechem, że oddałby połowę swego majątku, gdyby mógł wypędzić ze swej pamięci wojnę światową, która zabrała mu jego najstarszego syna.

Ów Anderson, mając lat 14, już był zmuszony do utrzymywania się własnymi siłami. Gdy rozpoczął życie na własną rękę, posiadał 40 cent. majątku. Z sumy tej 20 cent. dał starej żebraczce, poczem wyruszył na poszukiwanie posady. Został wówczas uczniem w aptece. Już następnego dnia po objęciu służby wprowadził w zdumienie swego chlebodawcę nazwyczajną pamięcią. Znał on już po tak krótkim pobycie w aptece nazwy i właściwości różnych leków, maści, proszków, lekarstw, tak, że recytował je bez zająknięcia. Mnożenie wielkich cyfr było dla niego dziecinną igraszką. Szef jego przepowiadał mu zawsze iż po jego śmierci on obejmie aptekę i tak się istotnie stało. Gdy Anderson obejmował aptekę był to mały sklepik, a obecnie jest to największa apteka w całym stanie Tennessee.

O jednym tylko zapomniał Anderson, a mianowicie o tem, że ma lat 60, albowiem wygląda on na 40 letni, mężczyzną i potrafi jeszcze godzinami całymi biegać po ogrodzie ze swymi wnuczkami.

Parlament pod strażą championów bokserkich.

Marszałek sejmu japońskiego rozporządza nietylko powagą swej laski, lecz i pięściami 35 nieustraszonych strażników.

Skarżymy się nieraz na bardzo burzliwe posiedzenia naszego Sejmu i krytykujemy ostro posłów o wybuchowym temperamentem.

Zwyczajnie jednak, panujące u nas, są sielankowe i nie mamy wcale powodów do narzekania na zachowanie się naszych posłów.

Tak bardzo zrównoważony i opanowany naród, jak japoński, ma bardziej krewkich przedstawicieli w swym parlamencie.

Przed zaczęciem bowiem prac sejmowych marszałek tokijskiej izby sprawdza, czy wszystko jest przygotowa-

ne należycie na „wypadek burzliwego posiedzenia“. Kontroluje więc, czy policja sejmowa znajduje się w porządku i w pełnym składzie.

Policję tę stanowią 35 strażników w wieku od 30—40 lat, obdarzonych niezwykłą siłą i energią. Każdy strażnik prócz przyrodzonych zalet musi znać do gruntu boks i dziu-dzitsu, czyli sztukę natchmiastowego obehwładnienia przeciwnika. Często bowiem interwencja straży jest wskazana, a wtedy musi działać sprawnie, szybko i bez hałasu.

Przypuścić należy, iż widok 35. pacholców działa bardzo uspokajająco na temperament posłów.

Wieści z Grudziądza.

Nie 600 lecz 700 lat istnieje nowy Grudziądz.

(z) W r. 1891 Prusacy w Grudziądzu z wielkim halo i klimbim obchodzili 600 letnią rocznicę jego założenia. — Wszystkie ówczesne „Denkschriften“ i „Festschriften“ miały na celu udowodnić, że Grudziądz w swych pierwiastkach nie jest polską lecz niemiecką osadą. — Natomiast najnowsze badania wykazały, iż Grudziądz t. zw. Nowy Grudziądz jest o 100 lat starszy. Kronikarze nawet niemieccy dowodzą, iż podczas napadów pogańskich Prusaków na Pomorze zburzono stary Grudziądz, leżący w delcie Ossy i Wisły, gdzie obecnie znajduje się miejscowość Parsk za cytadelą. Chrobrzy wbił w łożysko Ossy słupy w r. 992 i wtedy prawdopodobnie były już zaczątki osady grudziądzkiej. Napadów Prusaków było 2, w r. 1219 i 1222. Z ujścia Ossy przeniesli się ówczesni mieszkańcy (przypuszczać można w zupełności, iż byli Polakami), w bezpieczniejsze miejsce, w delcie Trynki i Wisły, gdzie dzisiaj się znajduje Grudziądz i zbudowali na Klímku gród obronny. Tak Niemcy dla swoich celów fałszowali historję. W 700 letnią więc rocznicę swego założenia Grudziądz, aby uczcić pamięć swego polskiego pochodzenia, urządza dla całej dzielnicy, dla całej Polski Pierwszą Pomorską Wystawę.

Grudziądz — Amtsstr.

W ul. Staszycy, jednej z najpiękniejszych w mieście w pobliżu stacji kolejowej na szczycie domu nr. 4 widnieje na-

pis olbrzymimi literami: Landwirt. Grosshandelsgesellschaft m. b. H. Danzig Zweigstelle Graudenz Wilke Geschäftstelle, Amtstr., ponadtem tłumaczenie na polskie (dosłownie) Urzondowa. Idąc dalej ulicą napotyka się na wielką tablicę, przegradzającą drogę „Dampfsäge“ u. Hobelwerk. Theodor Langer“. Do tego dochodzi jeszcze: Wäsche, Hein. Betten, Bettfedern na szczycie domu rynkowego na wprost pięknej ul. Mickiewicza.

Kobieta — pierwsza naczelna redaktorka na Pomorzu.

Wydawnictwo „Głosu Pomorskiego“ idzie z duchem czasu i powołało na stanowisko naczelnego redaktora p. Majewską. Pani redaktorka Majewska przyjmuje interesentów redakcyjnych i t.d. Koleżance na wysokim stanowisku życzymy jaknajlepszego powodzenia i najwocześniejsze j pracy. Drugą współpracowniczką redakcji „Głosu Pomorskiego“ jest p. Szmandzina, sekretarka T. C. L.

Zebranie Kościoła Narodowego w Leśniczówce.

Miejscowa gazeta „Głos Pomorski“ donosi iż kilka dni temu odbyło się w Leśniczówce, lokalu dzierżawionym od miasta, zebranie wyznawców Kościoła Narodowego. — Zebranie doszło do skutku za inicjatywą toruńskich działaczy Kościoła Narodowego, wśród których niemała rolę odgrywał niejaki Kamper, działacz PPS. W kwestji tej organ lokalny interpeluje p. prezydenta m.

Do 25 km. przyjmują liston. prenumeratę C. Expressu P.

NA EKRANIE.

„Palace“: Koenigsmark. serja I.

(j) Sfilmowana powieść znakomitego pisarza francuskiego, Piora Benoit, autora słynnej „Atlantydy“. Scenariusz, podobnie jak scenariusz filmu „Atlantyda“ niezwykle interesujący, chociaż brak mu tego tła egzotycznego, które „Atlantydzie“ zapewniło tak wielkie powodzenie.

Oprawa filmu jest wspaniała. Oświetlenia bogactwem przepychu. Zdjęcia — zwłaszcza zdjęcia krajobrazów i scen z uroczystości weselnej na zamku książęcym — bardzo dobre. Wprost wspaniale zrobione są efekty świetlne, zapelniające niemal jeden cały akt. To, i dobra gra aktorów głównych postaci, w zupełności wyrównują braki, do których zaliczyć trzeba także zbyt „powieściowosc“ akcji. Film ten, sądząc po niemal entuzjastycznych głosach publiczności, w Toruniu ma powodzenie zapewnione.

Co niesie dzień?

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę, premiera głośnej nowości scen europejskich, słynnej z pięknych melodj operety Kalmana „Hrabina Marica“. Zarówno bogactwem muzyki jak i wartością libretta „Marica“ przewyższa bezkonkurencyjną dotąd „Czardaszke“, zdobywając sobie wszędzie miano królowej operetek.

Tyt. partję wyk. pani Olga Orleńska, znakomita i tak u nas wysoko ceniona primadonna. Całość obsady tworzą pp. Pillati, Romska i Zarembina pp. Bolko, Ilcewicz, Jejda, Pawłowski, Rdzawicz i Zdzitowiecki który reżyserował premierę. Dyryguje prof. Yrley Jurkiewicz.

Wystawa całkowicie nowa.

Jutro w przedostatnią niedzielę karnawału po poł. (ceny do połowy niższe) „Cnotliwa Zuzanna“, wieczorem „Hrabina Marica“ obie operety z udz. Olgi Orleńskiej.

WYBORY DO RADY KASY CHORYCH MIASTA TORUNIA.

Jutro, w niedzielę, odbędą się wybory do Rady Kasy Chorych m. Torunia. — Zgłoszono cztery listy pracobiorców i jedną listę pracodawców. Zatem odbędą się tylko wybory pracobiorców, którzy mają do wyboru następujące listy: Nr. 1 (Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

— czołowy kandydat Malchrowicz); Nr. 2 (Związków klasowych i niemieckich zw. wolnych — socjalistycznych); nr. 3 Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego — Ch. D.), nr. 4 (grupa pracowników biurowych).

Wynik wyborów trudno przewidzieć. Prawdopodobnie większość głosów padnie na listę nr. 1 (ZZP), ze względu na to, że zawiera ona nazwiska osób, dośkoładnie zaznajomionych z obowiązkami członków Rady Kasy Chor. i reprezentujących interesy szerokich mas robotniczych.

WYWIAD Z P. WOJEWODĄ DR. WACHOWIAKIEM.

w sprawie sytuacji gospodarczej Pomorza, kwestji bezrobocia etc. ukaże się w jutrzejszym numrze „Codz. Eksp. Pom.“

Trelleborga podeszew gumowa Mocna, tania i zdrowa



Kogo nie trapią dziś ustawicznie wzrastające wydatki... ?

Przynajmniej od jednej troski wolni będziecie, zeopatrząc się w Trelleborga gumowe podeszewy do naklejania, takowe bowiem zastąpią w zupełności 3—4 podeszewy skórzane.

Użyciem tych podeszew oszczędza się każdorazowo 12 złotych i więcej. Oprócz tego dają elegancję, są nieprzemakalne, nie brudzą, a wskutek specjalnego preparowania materiału nie ślizgają się nawet po lodzie. Poza tem nie różnią się niczem od podeszew skórzanych, są łatwe do naklejania, a na życzenie też przez własnego obuwnika, i przymocowane bez użycia szkolniczych gwoździ, trzymają bardzo trwale.

Trelleborga podeszewy nadają się także do podzewiania kaloszy, obuwia dla gimnastyki oraz wszelkiego obuwia gumowego.

Kup natychmiast a oszczędzisz pieniądze! Cena za parę złotych 2,75, 3.—, 3,25 dla dzieci, pań i panów.

Do nabycia w wszystkich pierwszorzędnych składach obuwia i skór.

„Szwedpol“ Bydgoszcz Generalna Agentura dla Polski Unji Lubelskiej 14a.

DODATEK ILUSTROWANY

dołączamy do dzisiejszego numeru, który razem z tym artystycznie wykonanym dodatkiem kosztuje tylko 20 groszy.

KOŁO ŚPIEWU „DZWON“

Zarząd Koła zaprasza wszystkich czynnych i wspierających członków na wieczorek towarzyski, który odbędzie się dziś w sobotę wiecz. o godz. 8 w Parku Cegielińskim. Kółko ściśle zamknięte; wstęp tylko dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

ODZNACZENIE ZASŁUŻONEGO OBYWATELA I URZĘDNIKA.

Z polecenia pana prezesa Rady Ministrów udekorował p. Wojewoda w obecności prezydium Urzędu Wojewódzkiego pana radcę Antoniego Stefańskiego, zasłużonego działacza narodowego, społecznika i urzędnika srebrnym krzyżem zasługi. Uroczystość wręczenia orderu miała charakter równie poważny jak serdeczny.

Z POMORSKIEGO UNIwersYTETU POWSZECHNEGO.

Odczyt **dyr. Magiery** „O Fryderyku II. i jego stosunku do Polski“ odbędzie się w dn. 25 bm. o godz. 7.30 w sali gim. męskiego. Prelegent poda krótkie streszczenie z odczytu poprzedniego, aby tym którzy nie mogli być na nim, ułatwić pogląd na całość.

Postać Fryderyka tak doskonale uwydatniająca się w odczycie pierwszym, jeszcze bardziej nabierze plastyki przez wiele charakterystycznych a ogólnie nieznanych szczegółów, które autor w wielkiej liczbie przed słuchaczami roztacza.

Aktualność odczytu leży w tem, że daje on pogląd na politykę Prus wobec Polski i charakteryzuje założenia, których i obecny rząd pruski w swej polityce się trzyma.

Wstęp jak zwykle 1 zł. — 0.50 zł., — 0.25 zł. (dla młodzieży szkolnej).

PIJAŃSTWO

szerzy się w Toruniu w sposób zastraszający. Raporty policyjne z każdym niemal dniem wykazują coraz większą liczbę aresztowań za pijaństwo. Wczorajszy raport takich wypadków wymienia aż sześć — a przecież nasza policja jest dość względna i aresztuje tylko pijanych a nie podpiętych. Sądymy, że powołane do tego czynniki powinny wypowiedzieć alkoholizmowi bezwzględna walkę. W Grudziądzu, niedawno temu, ks. prob. Dembek zorganizował wystawę antyalkoholową, która podobno dała bardzo dobre wyniki. Czy nie należałoby się wypróbować tego środka walki z alkoholizmem i w Toruniu?

Przegląd Muzyczny nr. 3

wyszedł i zawiera: Stanisława Barcewicza Złote Gody ze Sztuką. K. Hieron. Feicht S. M. Uwagi o lwowskich rękopisach „Bogarodzica“. Materiały statystyczne do dziejów polskiej opery w Poznaniu. Br. Wójcikówna: O pewne nieporozumienie. Nuty. Kronika: Poznań — Opera, koncerty. Wiadomości bieżące. Piśma. Tegoroczne rocznice. Zjednoczenie Polskich Związków Śpiewających. Kronika chorałna. Dodatek muzyczny: „Pieśń Bogarodzicy“ według rękopisu z 17-go wieku.

Przegląd Muzyczny wychodzi co 2 tygodnie w Poznaniu pod redakcją Dr. H. Opieńskiego. Nakładem: Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewających. Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Półwiejska 35.

Abonament kwartalny wynosi 6 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach kraju.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Hrabina Marica“.

Jutro.

Po południu:

„Cnotliwa Zuzanna“.

Wieczorem:

„Hrabina Marica“.

C R I S T A L

Dziś dla całości wrażenia obie serje w jednym programie **Dziesięcioro przykazań**

Reżyserja slyn. Cecila de Mille'a

Początek o g. 4 1/2.

P A L A C E

Serja I **DZIŚ** Serja I
Największa premiera sezonu 1925 p. t

Koenigsmark

Potężny dramat z życia królewskiego w 2 serjach podług powieści Pierr'a Benoît

Początek o g. 5 1/2, 7 i 8 1/2, w niedz. o g. 4

„CORSO“

Dziś

Na łasce fal

i w OBLICZU ŚMIERCI IV i pół V serji obrazu Geliat Armstrong Sensacyjny dramat w 10 aktach (Dla młodzieży dozwolone.)

Początek o g. pół 5, w niedz. o g. 3 pop.

Najtańsze źródło zakupu dla wszystkich est
Sp. Sp. „Zgoda“ w Toruniu

Przekonać się o tem można w następuj. sklepach:

- w Toruniu, ul. Prosta 3 i Sobieskiego 30
- w Chełmży, ul. Toruńska 3
- w Kowalewie, ul. Bielska 24
- w Lisewie, powiat chełmiński
- w Siemoniu, powiat toruński.

Sklepy zwiedzić można bez przymusu kupna! W wszystkich wyżej wymienionych sklepach „Zgody“ kupować mogą także i nie członkowie „Zgody“.

ZARZĄD.



Poszukuje od zaraz lub 1. III. 1925 r.

4 ekspedjentki

do bufetu. — Zgłoszenia tylko pismienne z załączonym życiorysem oraz odpisem świadectw skierować należy do restauracji dworcowej, Toruń, dworzec główny.

Najpoczywszy BÓL GŁOWY

usuwają proszki dla dorosłych „Z kognikiem“ wyrobu apteki A. Gaseckiego w Warszawie. — Sprzedają apteki.

Hemoroidy

Czopki hemoroidalne A. Gaseckiego znane dawniej pod nazwą „Varicol“

u uwaga ból, pieczenia, krwawienia, swędzenia zmniejszają guzy (żyłki) Ządać w aptekach.



Górnośląski węgiel

z dostawą w dem po cenie 2,30 zł. za centnar, poleca

Sp. Sp. „Zgoda“, Toruń, Prosta nr. 3



Panie

nauczyć się mogą rysowania p. zykrawania i szycia własnej garderoby — także wieczorami u

M. Bartz, Różanna 5 II ptr.

(narożnik Piekar).

Przewodnik przemysłowo-handlowy po Toruniu

Wymienione poniżej firmy polecamy Szanownym Czytelnikom.

<p>Artykuły spożywcze</p> <p>Dom delikatesów i towarów kolonialnych dawn. L. Dammann i Kordes T. z o. p. Handel win i likierów. Toruń, Stary Rynek 31. Tel. 51</p> <p>Konrad Kochanowski Skład towarów spożywczych i kolonialnych Toruń, ul. Mickiewicza 123 (narożnik ul. Kochanowskiego) poleca wszelkie towary kolonialne i spożywcze w umiarkowanych cenach.</p> <p>Wyroby cukiernicze</p> <p>Fabryka — cukrów, czekolady chałwy — J. Sybllski i A. Krzemieński Toruń, Łazienna 28, I. p. w podw. polecają znane z dobroci swoje wyroby wykonane przez najznakomitszych majstrów znanych w kraju i zagranicą.</p> <p>Wina - wódki - likiery</p> <p>Wacław Maćkowiak Fabryka wódek i likierów. Toruń, Szeroka 24.</p>	<p>T. Chmurzyński i Gorczyński Toruń, Prosta 15—17. Fabryka likierów, koniaków araków.</p> <p>Zakłady stolarskie</p> <p>Bolesław Kosiński warsztat stolarsko tapiecki Toruń, ul. Mickiewicza 118 d. poleca się do wykonania kompletnych urządzeń pokoi jakoteż mebli wyściełanych po cenach bezkonkurencyjnych.</p> <p>Heinrich i Krüger Toruń, ul. Słowackiego nr. 43 Pracownia stolarska wykonuje sypialki, jadalnie i gabinety męskie po cenach przystępnych.</p> <p>Krawiectwo</p> <p>Zakład Krawiecki Związku Inwalidów. Toruń, ul. Wysoka Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres krawiecki po cenach 50% niżej taryfy. Czysty dochód przeznaczają na zapomogi dla wdów i sierot po poległych.</p>	<p>T. Leśniewska Pracownia garderoby damskiej i dziecięcej Toruń, ul. Klonowicza 30 II. p. poleca się do wykonania ubiorów damskich i dziecięcych po cenach jak najniższych.</p> <p>Bławaty</p> <p>Mieczysław Hoffmann dawn. S. Baron Skład bławatów, towarów krótkich i kapeluszy damskich. Toruń, ul. Szewska 20. Tel. 320</p> <p>Wyroby skórzane - Parasole</p> <p>Paweł Billeri Nowy Rynek, róg Prostej. Jedyny specjalny skład torebek damskich, waliz, tek, parasoli, lasek i t. p. — Kolektura loterii państwowej.</p> <p>Dbuwie</p> <p>Jan Lisiński Toruń, ul. Królowej Jadwigi poleca wielki wybór Obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego po cenach najtańszych.</p>	<p>Zakłady zegarmistrzowskie i złotnicze</p> <p>Józef Nawrocki Ul. Szewska 24. Skład zegarmistrzowski - jubilerski. Zegary, biżuterja, zegarki w złocie i srebrze; ślubne obrączki szczerozłote. Własna pracownia repar. zegarków i biżuterji. Fachowe wykonanie.</p> <p>Zakład Zegarmistrz-Jubilerski K. Karaszewski Toruń, ul. Św. Katarzyny 12. poleca zegary, zegarki, budziki i biżuterję. — Przyjmuje wszelkie reparacje złotych i srebrnych zegarków.</p> <p>Wyroby żelazne</p> <p>Aleksander Mroczkowski Toruń, ul. Chełmińska. Skład towarów żelaznych i stalowych. Magazyn sprzętów domowych i gospodarczych.</p> <p>Tytonie</p> <p>Henryk Klimczewski Rynek Staromiejski 3 Skład wyrobów tytoniowych i przyborów do palenia — również sprzedaje wksli i znaczków stemplowych.</p>	<p>Różne</p> <p>Pilnikarnia i Szlifownia Toruń, Piekary 27. Juljusz Hoffmann mistrz pilnikarski dawniej Seepolt. Polecam się do nacinania tępych pilników i raszpli każd. gatunku. Także wymieniam tępe na ostre za dopłatą. Nowe pilniki i raszple w każdym gatunku do nabycia.</p> <p>A. Reszkiewicz Warsztat szcztokarski Toruń, ul. Wodna nr. 11 sprzedaż i wykonanie wszelkich wyrobów szcztokarskich.</p> <p>Olejarnia Zakup nasion oleistych i wymiana na olej i kuch Toruń, ul. Grudziądzka 13/15 blisko parku Wiktorji i fabr. DREWITZ.</p> <p>Pralnia Warszawska Toruń, Mickiewicza 93. Pranie i prasowanie sztywnej i miękkiej białizny. Ceny przystępne — wykonanie solidne.</p>
--	---	---	---	---